

Tak jak psa bez obroży
Dziś po nocy nosi mnie.
Gdyby nie palec boży
Pewnie zgubiłbym się w niej.

Czasem psu wielkie morze
Truje każdy mózgu zwój.
A gdyby nie palec boży
Na nic kształceń długi znój.

Nim się ten palec zegnie w taki gest,
Którym przywoła do siebie w końcu mnie,
Nim się rozstąpią nieba wielkie drzwi
I wystrojony zniknę w nich,
Chciałbym, by sen go zmorzył,
By na chwilę opadł z sił,
Lecz ten wielki palec boży
Wciąż nade mną twardo tkwi.

Nim się ten palec zegnie w taki gest,
Którym przywoła do siebie w końcu mnie,
Nim się rozstąpią nieba wielkie drzwi
I wystrojony zniknę w nich,
Chciałbym, by...